

Szpaku, R.I.P. Krawczyk (prod. OLEK)

I żeby Chrystus nowonarodzony Wam błogosławił zawsze
Na pamiątkę narodzenia swojego w każdym Waszym domu
Szczęść Boże!

Cała ta płyta to spowiedź
Jebać te marki, mam szmaty na sobie
Sam robię płytę bez gości
Bo albo olali, albo miałem dość ich
Więc nie pisz już do mnie o feata
Dogrywam do GUGU, reszta mi już zwisa czaisz?
Lokalne topy, nie Cali
Się nie poznamy, nie szukam ziomali

Spuszczałem głowę, jak dzieciaki w szkole jechały mi w twarz po rodzinie
Nie byłem odważny jak w trackach, tata zapisał na boks nas na siłę
Bałem się latać tam z bratem, nogami od taboretów lali w japę
I było to straszne, ale dotarło, że nie chcę tu zostać na zawsze
Puść Krawczyka, palimy dziś blanty, pijemy wódę

Parostatkiem przez ten syf spierdolony
Żyj marzeniami, głośno krzycz, co Cię boli
Bo chcemy miłości jak te psy ze schroniska
Uważaj na kotki przy drogach, jak prujesz tym złomem jak jebana pizda

Bomba na banię i kończymy balet
Tak pomyślałem, ale piję dalej
Jest piąta nad ranem, śpiewamy Krawczyka na całe osiedle
Mam w chuju rapowe playlisty - słucham Rogala na przemian z Niemenem
Robimy wesele na blokach
Ziomal ożenił frajera na towar
I nie że słabszego
Po prostu mu podpadł, bo zrobił coś niestosownego

Dla moich pojebów, co dziarają logo z pająkiem i dumnie je noszą
Wierzyli tu we mnie, jak błędziłem solo, nie mając kontaktu ze sobą
Paru chłopaków już nigdy nie zobaczysz u mnie na klipach
Za paroma tęsknię, z paroma już się nie przywitam

Parostatkiem przez ten syf spierdolony
Żyj marzeniami, głośno krzycz, co Cię boli
Bo chcemy miłości jak te psy ze schroniska
Uważaj na kotki przy drogach, jak prujesz tym złomem jak jebana pizda
Parostatkiem przez ten syf spierdolony
Żyj marzeniami, głośno krzycz, co Cię boli
Bo chcemy miłości jak te psy ze schroniska
Uważaj na kotki przy drogach, jak prujesz tym złomem jak jebana pizda